

Szkoły nasyłają policję na rodziców za absencję na lekcjach

20 maja 2024

Jak wynika z najnowszych ustaleń „The Observer”, niektóre szkoły w Anglii nasyłają policję na rodziców, których dzieci mają problem z regularnym uczęszczaniem na lekcje. Rodzicom grozi się, że mogą pójść do więzienia, jeśli nie poprawią frekwencji swoich dzieci w szkole.

Anglia zdecydowanie przeżywa kryzys w zakresie szkolnej frekwencji. Dane pokazują, że w okresie 2022–2023 poważne problemy z uczęszczaniem na lekcje w szkołach państwowych miało aż 150 000 dzieci. W związku z tym rząd zdecydował się zaostrzyć politykę. I nałożył na szkoły obowiązek codziennego raportowania Departamentowi Edukacji danych dotyczących frekwencji. Nowe przepisy zaczną obowiązywać od września tego roku we wszystkich szkołach państwowych w Anglii.

Dyrektorzy szkół od zawsze znajdują się pod presją, jeśli chodzi o zapewnienie odpowiedniej frekwencji. A presja ta jeszcze się zwiększy po wprowadzeniu nowych zasad dotyczących raportowania o frekwencji. Ale psychologowie i rodzice argumentują, że to nie oznacza, że dyrektorzy powinni podejmować drastyczne działania zmuszające dzieci do przychodzenia do szkoły. Często bowiem nie patrzy się na to, co stoi za problemem słabej frekwencji. A stoją za nią m.in. poważne problemy psychiczne, żałoba czy niezaspokojone, specjalne potrzeby edukacyjne dziecka. Zdarza się też, że dziecko nie przychodzi do szkoły, bo pełni rolę opiekuna dla młodszego rodzeństwa.

Ellie Costello, która współzakładała grupę wspierającą dzieci Square Peg, informuje na łamach mediów, że zgłaszają się do

niej rodzice, którzy czują się przez szkołę zwyczajnie zastraszani. – Rodzice opowiadają nam o bardzo rygorystycznych szkołach, które faktycznie „wchodzą” im do domów. Urzędnicy szkolni przychodzą do nich z funkcjonariuszami policji. Ci krzyczą od wejścia na bardzo przestraszone dzieci. I żądają, aby natychmiast poszły do szkoły – tłumaczy Costello. I dodaje, że zupełnie „bezprecedensowa” liczba rodzin „walczy z toksycznym, przymusowym dążeniem do obecności [w szkołach]”.

A Ellie Costello wtóruje psycholog dziecięca Naomi Fisher, specjalizująca się w traumach i autyzmie. „Wiele razy słyszałam od rodziców, że dziecku powiedziano: »Jeśli nie przyjdiesz do szkoły, twoja mama lub tata pójdą do więzienia«. To jest najstraszniejsza rzecz, jaką można powiedzieć dziecku” – zaznacza.

Fisher opowiada też, że zwiększanie presji na dzieci, które z jakiegoś powodu boją się pójść do szkoły, tylko pogarsza sprawę. „Dzieci, z którymi się spotykam, mówią mi, że tak bardzo martwią się szkołą, że nie śpią. Przestają jeść lub mają koszmary” – mówi.

Departament Edukacji twierdzi jednak, że chce wspierać i wspiera dzieci, które nie chodzą do szkoły w wyniku poważniejszych problemów. „Wiemy, że niektóre dzieci borykają się z większymi barierami w uczęszczaniu do szkół. Są to na przykład uczniowie z długotrwałymi schorzeniami lub specjalnymi potrzebami edukacyjnymi czy niepełnosprawnościami. Dlatego w rozwiązaniu problemu absencji przyjmujemy podejście skupiające się przede wszystkim na wsparciu. Stawiamy jasne oczekiwania. Chcemy, by szkoły i władze lokalne ściśle współpracowały z rodzinami w celu zidentyfikowania i rozwiązania podstawowych problemów” – zaznacza rzecznik ministerstwa.

Autorstwo: Marek Piotrowski

Źródło: PolishExpress.co.uk